

# „Proszę pana, trwa wojna, nikt nie będzie czekał do poniedziałku”

W czasie tegorocznej Gali Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej po raz pierwszy w historii wręczone zostały Nagrody im. Profesora Tadeusza Dmochowskiego, zmarłego dziekana Wydziału Nauk Społecznych. Wśród laureatów nagród znalazł się Paweł Małecki – pracownik administracyjny WNS zaangażowany bezpośrednio w działania pomocowe w ramach akcji „Studenci dla Ukrainy – pomagamy”. O tym, dlaczego warto pomagać i wspierać inicjatywy społeczne, z Pawłem Małeckim rozmawia Agnieszka Bień



Paweł Małecki z Nagrodą im. Profesora Tadeusza Dmochowskiego wręczoną przez prorektora ds. studentów i jakości kształcenia, prof. Arnolda Kłonczyńskiego (z lewej), i rektora UG, prof. Piotra Stepnowskiego (z prawej)

Fot. Alan Stocki/Zespół Prasowy UG

► **Gratuluję otrzymania Nagrody im. Profesora Tadeusza Dmochowskiego. Wiem, że znał pan osobiście świętej pamięci dziekana. Czy może nam pan coś o nim powiedzieć? Jaką był osobą?**

Na początku chciałbym bardzo podziękować szanownej kapitule Nagrody im. Profesora Tadeusza Dmochowskiego za to szczególne dla mnie wyróżnienie. Szczególne właśnie ze względu na osobę dziekana, profesora Tadeusza Dmochowskiego, z którym miałem zaszczyt pracować oraz którego byłem studentem. Poznaliśmy się w okresie, gdy studiowałem, około 1996 roku, w czasie zajęć w ówczesnej siedzibie Instytutu Politologii w Sopocie, przy ul. Budzysza. Profesor, wówczas jeszcze doktor, od razu zaskarbił sobie serca studentów. Otwartość, uśmiech, zrozumienie to cechy, które pozwoliły na swobodną wymianę myśli pomiędzy młodymi studentami a wykładowcą, przez co dyskusje nad cywilizacją świata, wymiana poglądów i wiedzy o społeczeństwie były dużo ciekawsze. Zresztą niejednokrotnie zajęcia odbywały się niestandardowo, na dworze, przed posesją, na ławkach wśród otaczającej zieleni lub na kocach pod drzewami, czy też na pobliskiej plaży – wśród szumu fal rozważaniom akademickim nie było końca. Późniejsze koleje losu sprawiły, że mogliśmy ponownie spotkać się i ściśle współpracować, już na polu zawodowym. Było to w latach 2018–2022.

Tak jak wybrzmiało to podczas gali, dziekan był człowiekiem uśmiechniętym, pomocnym, otwartym na innych ludzi. Nie tworzył barier, można było wejść do niego w każdej chwili, a przede wszystkim – nie trzeba było się bać spotkania z nim, tylko szczerze i otwarcie opowiedzieć mu o swojej sprawie. Dziekan nie szukał winnych, szukał odpowiedniego roz-

wiązania problemu. Najważniejsi byli dla niego studenci, zawsze stawiał ich na pierwszym miejscu. Zawsze ich wspierał w swoich decyzjach. Uwielbiał, gdy się organizowali i tworzyli różne wydarzenia, podejmowali inicjatywę. Budynek stał przed studentami otworem. Dziekan cieszył się z ich aktywności, z ich obecności. Potrafił wyjść na rotundę, oprzeć się o barierkę i z charakterystycznym uśmiechem patrzeć, jak studenci się kręcą, czy też akurat przeprowadzają jakąś akcję w obiekcie. Profesor miał również bardzo dobry kontakt ze wszystkimi pracownikami, w tym tego niższego szczebla; dla niego każdy był ważny. Dla przykładu – znał imiona konserwatorów i szanował ich pracę. Będzie nam go brakowało, nie usłyszę już „No i co Pawełku słychać?”, ale będziemy kontynuować jego idee i wspierać studentów, jak tylko możemy.

► **Jakie sytuacje związane z akcją „Studenci dla Ukrainy” najbardziej zapadły panu w pamięci i dlaczego?**

Z perspektywy wspominam ten czas bardzo dobrze. Pamiętam, jak wieczorem pewnej pięknej soboty zadzwonił do mnie strażnik UG, ale słuchawkę przekazał studentce, pani Marcie, którą przy okazji pozdrawiam. Akurat kąpałem dzieci, więc nie za bardzo byłem zainteresowany rozmową. Ale wiadomo, mogło się coś stać, na uczelni mogła zdarzyć się jakaś awaria, więc trzeba było odebrać. Nie zdążyłem nic powiedzieć, kiedy zostałem poinformowany, w dość stanowczy i przejmujący sposób, że wybuchła wojna na Ukrainie, jest zgoda władz, nie ma na co czekać i natychmiast mam wydać trzy wózki transportowe, będące *notabene* pod kluczem wraz z innymi materiałami rzeczowymi, za które odpowiadamy.

Spróbowałem zapytać, czy nie można zrobić tego w poniedziałek rano i wszystko zorganizować na spokojnie, ale usłyszałem wtedy: „Proszę pana, trwa wojna, nikt nie będzie czekał do poniedziałku”. Przekazałem więc instrukcje strażnikowi i wózki wydaliśmy. Tak to się zaczęło.

W poniedziałek rano po wejściu do gmachu wydziału przeżyłem szok: nie można było się tam swobodnie poruszać, wszędzie stały kartony, a co trzeba zaznaczyć, powierzchnie w obiekcie są spore. Wtedy zrozumiałem, jak wielka będzie to akcja. Blisko cztery miesiące zbiórki były imponujące. Zdarzały się dni, kiedy wyjeżdżały od nas trzy tiry załadowane darmami. Gmach WNS stał się wielkim centrum logistycznym. Nigdy nie zapomnę, jak dwa poziomy rotundy – 100 i 200 – wraz ze wszystkimi wnękami były zastawione kartonami pod sam sufit. To olbrzymie powierzchnie – około czterech tysięcy metrów kwadratowych... Nie zapomnę również strefy wyznaczonej dla matek z dziećmi, które otrzymywały pomoc w postaci ubrań, zabawek czy jedzenia. To były wzruszające chwile, kiedy widziałem w ich oczach wdzięczność za to, co robią studenci.

Moja praca w tym okresie polegała głównie na uzgadnianiu logistyki, dbaniu o bezpieczeństwo, udrażnianiu dróg ewakuacyjnych, porządkowaniu stref w budynku, współpracy ze Strażą Uniwersytecką, a przede wszystkim – udzielaniu pomocy studentom we wszystkich sprawach, takich jak przenoszenie, wypożyczenie rzeczy, udostępnianie powierzchni, organizacja miejsc dostaw, załadunków. Należy pamiętać, że akcja miała charakter spontaniczny i dopiero w jej trakcie układały się pewne sprawy i współpraca. Oczywiście nie ukrywam, że dla administracji budynku oraz





Samochód załadowany  
darami przed Wydziałem  
Nauk Społecznych UG

Fot. Łukasz Bień

strażników UG był to czas dodatkowego i wzmożonego wysiłku, Biuro Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia UG też miało co robić, ale jakże było dobrze patrzeć na zaangażowanie studentów, którzy wspierali zbiórkę całym sercem. Zresztą nie było z nimi żadnego problemu, we wspólny sposób współpracowali, a przede wszystkim – pomagali. Wszelkie prośby wykonywali natychmiast. Cieszę się, że mogłem przeżyć ten czas z nimi. Podczas akcji pomagał każdy: student, wykładowca, pracownik, konserwator, osoba sprzątająca, strażnik, informatyk, po prostu każdy.

W tym miejscu chciałem podkreślić, że rok 2022 był dla uczelni, zwłaszcza dla Wydziału Nauk Społecznych, ważnym, ale i trudnym rokiem. Były te dobre i te złe momenty. Powrót do zajęć po pandemii, wybuch wojny na Ukrainie, wielka akcja pomocy dla Ukrainy, śmierć dziekana, profesora Dmochowskiego, oraz prodziekana do spraw studenckich, profesora Jacka Taraszkiewicza, wybór nowego dziekana WNS – profesora Michała Harciarka, powołanie na stanowisko prodziekana do spraw studenckich doktor Barbary Kijewskiej, wszystkie te wydarzenia sprawiły, że pomiędzy

studentami a pracownikami wytworzyła się szczególna więź, więź współpracy, zrozumienia, wspierania się, otwartości na drugiego człowieka. Więź, której ja jako długoletni pracownik uczelni, nie zaznałem dotąd na taką skalę. Dlatego tym bardziej cieszę się, że mogłem aktywnie uczestniczyć w życiu społeczności akademickiej. Dodam jeszcze, że nowe władze WNS po chwilach smutku wniosły nowy zastrzyk pozytywnej energii i w mocny sposób wspierają inicjatywy studenckie. Jak głosi hasło na ścianie przy wejściu głównym do budynku: „Witamy na Uniwersytecie Gdańskim”. Jesteśmy otwarci i zapraszamy w nasze progi. Fantastyczny pomysł dziekana.

► **Czy jest pan obecnie zaangażowany w jakieś inne akcje społeczne prowadzone na uniwersytecie? Jeśli tak, to w jakim zakresie?**

Moje miejsce pracy i jej charakter sprawiają, że chociaż nie jest to mój główny zakres obowiązków, to mogę na co dzień wspierać działalność studentów i doktorantów UG. Cały czas coś się dzieje. Poza konferencjami przykładowe aktywności to: akcja krwiodawstwa, badanie cukrzycy, Movember,

dawcy szpiku DKMS, Wampiriada, akcje kół naukowych, kiermasze świąteczne, spotkania przedświąteczne, czasem występy wokalmuzyczne, zbiórki charytatywne na przykład dla Ciapkowa, hospicjum. Nie sposób wszystkiego wymienić. Obecnie mamy przerwę na sesję i ferie, ale już od początku marca planowane są nowe działania studenckie. Zapraszamy w połowie marca na duże wydarzenie: „Dni Otwarte UG”, podczas którego będą prezentowane między innymi poszczególne aktywności studentów, na przykład z Akademickiego Związku Sportowego. Przed wszelkimi wydarzeniami rozmawiamy, uzgadniamy, co i w którym miejscu będzie realizowane, w jaki sposób, czy potrzeba ewentualnie wsparcia konserwatorów, dodatkowego wyposażenia, prądu, jak ma się odbywać komunikacja do staw, komu zgłaszać podstawowe potrzeby, takie jak włączenie światła, sprzątanie i tak dalej. Cały wysiłek spoczywa na organizatorach, natomiast jeżeli tylko potrzebują naszej pomocy, to ich wspieramy.

► **Czy uważa pan, że akcje społeczne mają sens, czy wręcz przeciwnie – akcja „Studenci dla Ukrainy” jest tak unikatowym wydarzeniem, że aby udało się**

**przeprowadzić coś o podobnym zakresie, konieczny jest bodziec tak silny, jak na przykład wybuch wojny u naszych sąsiadów?**

Oczywiście, że takie akcje mają sens, zwłaszcza te oddolne, prosto z serca ludzi, którzy chcą bezinteresownie nieść pomoc drugiemu człowiekowi. Nasza uczelnia jest otwarta na pomoc, a działania władz UG oraz studentów tylko to potwierdzają. Pomagamy we wszelkich dziedzinach życia, nie tylko słowem, ale, jak widać, także czynem. Oczywiście bodźce wywołane konfliktem zbrojnym, który wybuchł tuż obok naszego kraju, potęgują rozmiar i moc akcji pomocowej, ale udowodniliśmy już nieraz, że jako społeczeństwo potrafimy się zmobilizować i z niemożliwego zrobić możliwe, tak jak w wypadku na przykład Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Mnie cieszy każda, nawet ta najmniejsza akcja charytatywna, a studenci i doktoranci organizują ich całą masę. Każda z nich niesie za sobą dobro. Tu wielkie uznanie dla Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej oraz Parlamentu Studentów, a także kół naukowych za ich nieocenione zaangażowanie, wysiłek. Wykonują kawał dobrej roboty. Z perspektywy administracji budynku dokładamy tylko małą cegiełkę, aby im pomóc. To oni są motorem napędowym wydarzeń.

► **Czy uważa pan, że Nagroda im. Profesora Tadeusza Dmochowskiego dla pracowników Uniwersytetu Gdańskiego za ich wsparcie na rzecz środowiska akademickiego jest potrzebna?**

Tak, to wspierała inicjatywa. Zachęcam wszystkich do uczestnictwa w galach, które odbędą się przy okazji kolejnych edycji wręczania nagrody. Samo za-

prezentowanie aktywności oraz wręczenie wyróżnień trwało dwie godziny i zapewniam, że to wersja minimum. To bardzo ważna gala i forma podziękowania za zaangażowanie i wysiłek dla innych, ponieważ studenci poza samym studiowaniem dają nam coś dodatkowego od siebie. Cieszę się również, że jest to Nagroda im. Profesora Tadeusza Dmochowskiego, dziekana, który uwielbiał studentów i ich zawsze wspierał. Jestem przekonany, że dziekan patrzy na nas teraz z góry, uśmiecha się, kibicuje nam i jest z nas dumny. Cieszę się również, że uhonorowani zostali pracownicy uczelni, a właściwie cieszę się, że studenci doceniają pracę zarówno naszych wykładowców, jak i pracowników administracji centralnej, której jestem przedstawicielem w pionie Kanclerza. Zwłaszcza że pracy tych ostatnich często nie widać ze względu na specyficzny obszar obowiązków i w większości wypadków nie mają oni bezpośredniego łam łatwiej, ponieważ pracuję na wydziale, ale bez tak zwanego rektoratu nic bym sam nie osiągnął. Chciałbym również podziękować bardzo mojemu zespołowi pracowników administracji budynku WNS, bez którego pracy po pierwsze nie otrzymałbym tego wyróżnienia, a po drugie – nic bym sam nie zrobił. Jeszcze raz dziękuję za nominację, wybór, nagrodę, zaś samo wręczenie statuetki przez JM Rektora oraz prorektora do spraw studenckich, w tak szczególnych okolicznościach podczas uroczystej ceremonii, traktuję jako zaszczyt. Pamiętajmy, że bez tak dużego wsparcia władz UG aktywność studentów i doktorantów nie byłaby możliwa na tak ogromną skalę, jak ma to miejsce teraz.

► **Dziękuję za rozmowę.**

**NASZA UCZELNIA  
JEST OTWARTA NA POMOC,  
A DZIAŁANIA WŁADZ UG  
ORAZ STUDENTÓW  
TYLKO TO POTWIERDZAJĄ.  
POMAGAMY WE WSZELKICH  
DZIEDZINACH ŻYCIA,  
NIE TYLKO SŁOWEM,  
ALE, JAK WIDĄĆ,  
TAKŻE CZYNEM**